

25.12.2017 (poranne) Marian - BÓG PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA W NAS

BÓG PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA W NAS

25.12.2017 (poranne)

Chwała Bogu, że w Panu Jezusie mamy uroczystość otwartego nieba, że niebo się przed nami otworzyło; najpierw Pan rozdarł tę zasłonę i przyszedł do nas, ujawnił nam Swoje święte pragnienia wobec każdego z nas, a następnie wezwał nas, abyśmy wyparli się siebie, wzięli swój krzyż, poszli za Nim, naśladowali Go, i abyśmy byli tam gdzie On teraz jest. Chwała Bogu, że to jest prawdziwe, zbawienne ogłoszenie nam z nieba prawdy o pragnieniach naszego Boga. Niech ta prawda przez Ducha Świętego nieustannie mieszka w tobie i we mnie.

Wiecie, wielkim szczęściem dla nas było to, gdy Bóg nas stwarzał, kiedy stwarzał Adama, to Adam nie miał nic do powiedzenia w tej sprawie, co robił Bóg. Bóg ukształtował sobie człowieka na własny obraz, a człowiek nie miał żadnego wpływu na to, ani nie mógł powiedzieć słowa po tym, czy za tym, po prostu człowiek był całkowicie bezwładny wobec decyzji Boga. I Bóg tchnął dech życia, Adam ożył. Widzimy później pragnienia Adama, tak jak słyszeliśmy, złe wykorzystanie wolnej woli. I potem przychodzi Chrystus, nowy Człowiek, Drugi Adam. Ale na ziemi już są ludzie, którzy skosztowali wiele różnych rzeczy; świątyni, ofiar, świąt. I kiedy widzieli tego Jezusa chodzącego po ziemi, to co oni mówili? Nie byli cicho. Oni już chcieli decydować jaki ma być nowy człowiek i oni mówili: "Dlaczego Ty tak czynisz? Nie wolno Ci tego czynić." I chcieli zabić Go za to, że nie był taki jaki oni chcieli Go widzieć.

I to jest w nas, ludzie, my tacy jesteśmy. Już możemy coś wyrazić, możemy o tym powiedzieć i często z naszego cielesnego sposobu mniemania o Bogu, wypływa: "Nie tak, to nie powinno być tak, Ty powinienesz zrobić to inaczej, Ty powinienesz do nas przyjść bardziej w ten sposób, Ty powinienesz bardziej z nami w ten sposób postąpić, wtedy bylibyśmy naprawdę gotowi żyć dla Ciebie. Ty zrobiłeś to nie tak, Panie, Ty przyniosłeś nam zupełnie inne wiadomości niż myśmy się spodziewali, my chcemy mieć wpływ na tego nowego człowieka, my chcemy zadecydować co w tym nowym człowieku będzie dobre, a co nie". Pycha, duma i arogancja człowieka okazała się w całej pełni, kiedy Chrystus chodził po tej ziemi, doskonały Boży Syn. I tacy jesteśmy ludzie, do mówienia Bogu, co On powinien zrobić, jak zrobić, jesteśmy pierwsi. Wystarczy posłuchać nasze modlitwy, wystarczy posłuchać, co my mówimy Mu: "Nie tak, Panie, zrób to tak, załatw to w ten sposób. I jeszcze pretensje: "Boże, dlaczego Ty tego nie robisz, przecież to jest naprawdę dobry pomysł". Tak czy nie? Jesteśmy tacy? Ile naszych modlitw to są pouczenia dla Boga? To nie są prośby, to nie jest pokorne, ciche, łagodne serce i uniżony duch. To jest duma mniemania, że jesteśmy mądrzejsi od Niego. I gdyby tylko On pozwolił nam zadziałać, naprawdę byśmy zrobili z tą ziemią wiele porządku. Na początek pewno byśmy ogień spuścili na wszystkich, którzy nie chcą Boga. To mielibyśmy problem z głowy, zostaliby tylko ci, którzy chcą. A i z nimi mielibyśmy problem, bo stale by chcieli innego boga niż my. To ten ogień musiałby stale spadać.

Jezus przyniósł ogień, ale inny - ogień miłości, łaski i przebaczenia; całkowicie inny niż my ludzie chcielibyśmy. Dlatego faryzeusze i uczeni w Piśmie mieli z Nim olbrzymi problem, powiedzieli: "Daj nam znak, no powiedz nam w końcu". "Inny nie będzie wam dany, jak tylko znak Jonasza". I tak nie uwierzyli. Nawet Jan Chrzciciel miał w pewnym momencie problem i wysłał uczniów, i mówi: "Powiedz mi, czy to

jesteś Ty, czy kogoś jeszcze innego mamy się spodziewać".

Ten Jezus nie pasował nikomu. Ten obraz nie pasował do całych wydarzeń ludzkości na tej ziemi. Taki Jezus nie pasował do niczego. Dlatego teraz jest ważne dla mnie i dla ciebie to, czy On będzie mi pasował. Czy ten Jezus stanie się dla mnie Tym, któremu ja nie będę mówił, jak Piotr: "Panie, nie przyjdzie to na ciebie. Panie, przecież to nie może przyjść na Ciebie". Ale będę mógł powiedzieć jak Paweł: "Panie, Twoja wola, jak Ty Panie chcesz, tak niech się stanie."

Ludzie, to jest dopiero dla nas pokonanie, to jest zwycięstwo nad diabłem. Diabeł dyskutuje z Bogiem i wprowadza to w ludzkość; dyskusje, postaw sprawę tak, pokaż Bogu, że ty możesz być odważnym, odważną, zademonstruj swoją niezależność, ty wyznaczaj Bogu czas. Bóg mówi: "Dzisiaj", a ty zrób to za tydzień, za miesiąc, pokaż, że możesz się sprzeciwić Bogu. Diabeł mówi: "Bądź człowiekiem." Ale jakim? Zbuntowanym. Pokaż Bogu, że nie zrobisz wtedy kiedy On chce, pokaż, że masz swój charakter. Ale co robił Jezus, nowy Człowiek, pierwszy Człowiek z tych, którzy wejdą do wieczności? Syn Człowieczy, który zasiadł na tronie chwały, mówi: "Nie Moja wola, lecz wola Ojca zawsze niech się wypełnia." Czy chcesz tego? Czy chcesz być tym człowiekiem i nie będziesz już Bogu mówić, co ma zrobić, ale nauczysz się słuchać co On ci mówi, że chce zrobić w tobie? Wiara jest ze słuchania. Najpierw musimy nauczyć się słuchać co Bóg do nas mówi. Bóg mówi: "Zamilknij i uznaj we Mnie Boga." To już jest problem dla człowieka, by uznać władzę nad sobą. Przecież skoro dostaliśmy możliwość życia po swojemu, to nie chce się nam tak łatwo oddać tej władzy. Pozwól dziecku na bałagan, a potem żądaj od niego porządku. Ale ucz dziecko od razu porządku, będzie łatwiej. Bóg podjął się potężnego działania, ale to nie my, to On. Lekcja za lekcją, której człowiek albo nie rozumie, albo gdy rozumie, uznaje, że to nie może być od Boga. Słyszałem wielu wierzących ludzi mówiących: "To niemożliwe, to niemożliwe, żeby Bóg chciał mojej śmierci. Bóg na pewno chce mojego szczęścia, mojego zadowolenia, Bóg nie chciałby, żebym umarł, żebym przestał być po swojemu twórczy, Bóg na pewno chce mnie zadowolić." Ale Bóg mówi: "Nie". Krzyż jest miejscem hańby, miejscem końca, miejscem, gdzie okazała się nasza hańba, hańba ludzkości, myślącej, że wie jak Bogu służyć. Oni myśleli, że mają Ojca w niebie, a Jezus mówi tym ludziom, którzy robili tyle pobożnych rzeczy, że waszym ojcem jest diabeł, bo w tych rzeczach był diabeł. To nie był Bóg. Kiedy Jezus Syn Boży chodził po ziemi i pokazał jaki jest Ojciec, to oni znienawidzili Go. Takiemu Ojcu oni nie chcieli służyć, Ojcu, który każe miłować wrogów, który każe czynić dobro innym. Oni chcieli własnej chwały, chcieli, żeby ludzie ich podziwiali, a nie tak, żeby służyć. "Panie, nie będziesz mi umywał nóg". A Jezus mówi: "Jeśli Ja ci nie umyję nóg, nie będziesz miał udziału ze Mną."

Dla mnie i dla ciebie jest najważniejsza lekcja do odrobienia; jeśli nie znienawidzimy wszystkiego co wyprodukował grzech w nas, to nigdy w nas nie pojawi się szczere, zdrowe pragnienie Chrystusa Jezusa jako naszego życia. Jeśli będziemy lubić siebie, bez Chrystusa, to zawsze odrzucimy Chrystusa, bo On nie jest tym, który by w ten sam sposób lubił mnie i ciebie, bo On wziął nas wszystkich na krzyż, na śmierć w Sobie. On umarł, wszyscy umarliśmy; jakie to piękne, jakie to dla nas szczęście. Gdyby wszyscy ludzie na ziemi przyjęli to z wiarą i umarli, przestaliby po prostu próbować cokolwiek zrobić po swojemu, przestaliby produkować chrześcijaństwo, przestaliby wytwarzać bazę dla pokazania, że jesteśmy lepsi, tacy, czy inni. Po prostu zostawiliby to wszystko Bogu; tak jak Adam nie mógł wpłynąć w niczym na Boga. I co? Bóg stworzył go bardzo dobrym. Ale kiedy Adam mógł podjąć decyzję, to co zrobił? Poszedł za diabłem. A diabeł ma dla nas "lepsze" propozycje od Boga. Bóg chce w nas mieć Siebie, a diabeł daje nam coś o wiele swobodniejszego. Zło łatwiej jest czynić niż dobro, prawda?

Psalm 84, 6-8:

„Szczęśliwy człowiek, który ma siłę swoją w tobie, Gdy o pielgrzymkach myśli! Gdy idą przez wyschłą

doline, wydaje im się obfitującą w źródła, Jakby przez wczesny deszcz błogosławieństwami okrytą. Z mocy w moc wzrastają, Aż ujrzą prawdziwego Boga na Syjonie”.

Szczęśliwi wysławiani w niebie ludzie, którzy siłę swoją w Panu mają, gdy myślą o podróży do nieba, do wieczności z Bogiem, którzy nie mają żadnej siły w sobie. Szczęśliwi to ludzie, którzy nie ufają swoim siłom w zbawieniu się, w uratowaniu się, ale całą ufność odnaleźli w tym Chrystusie Jezusie. Wtedy szczęście napęłnia serce, bo wtedy człowiek widzi swoje zbawienie. Na sobie zawiedliśmy się, otoczyliśmy siebie otoczką, zasłoną własnych opowieści o sobie, że nie jesteśmy złymi, ale fajnymi ludźmi. Pozasłaniailiśmy wiele rzeczy, które i tak będą odkryte na sądzie. Pan odsłania naszą obrzydliwość po to, żebyśmy chcieli, aby z nas ona była zdjeta, i abyśmy byli przyobleczeni w szlachetność Chrystusa.

Wspaniała ewangelia, radosna nowina dla nas, że znowu sam Bóg to uczyni. I Paweł był pod wielkim wrażeniem ewangelii, kiedy mogło do niego dotrzeć, że to Bóg ściąga z niego całe jego ciało grzechów i przyobleka go w ciało Swojego Syna umiłowanego Jezusa Chrystusa, dając mu nowe, czyste życie. To o co starał się i zabiegał Paweł, okazało się, że to nie dało mu czystości. A tu dostał to za darmo z łaski, i zaczął myśleć inaczej, zaczął żyć inaczej. I mówi: "To czym jestem, nie z siebie samego jestem, ale z łaski, która działa we mnie." Chwała Bogu.

Wiecie, wróg próbuje zasłaniać to przed nami ludźmi, zasłaniać Chrystusa, próbując włożyć na nas próbę zbawienia się. Ale te próby nie dają efektu, nie uwalniają człowieka z tego kim jest. Jedynie Chrystus daje wolność. A więc szczęśliwy człowiek, który gdy myśli o drodze powrotu do Boga, siły swe odnajduje w Nim. Jest to dla nas wyczyn ponad nasze siły. Jak mówimy o tym, to nie liczymy na to, że my po ludzku jesteśmy w stanie to wziąć. Liczymy na to co Bóg jest w stanie uczynić nam, aby pomóc nam to wziąć, bo to są Jego Słowa. Jeśli On nie da człowiekowi wiary, by wziąć te Słowa, to człowiek posłucha te Słowa i tak pójdzie swoją drogą. Jezus mówi: "Jeśli Ojciec was nie przyprowadzi, sami przyjść nie możecie". Słuchali Słowa, głosił najlepszy kaznodzieja, Ten, który znał Ojca i wiedział o kim mówi. I mimo wszystko odrzucili to, uznali to za słowa nic nie warte.

Księga Izajasza 30, 15:

„Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście.”

Jesteśmy w stanie zrozumieć człowieka, któremu Bóg mówi: "Zaufaj Mi, a wszystko Ja dobrze uczynię". Ale człowiek mówi: "Nie. Ja mam obawy, czy Ty sobie ze mną poradzisz. Ja muszę to sobie zrobić, ja muszę to załatwić, ja pewno będę bardziej zainteresowany swoim zbawieniem, niż Ty, Boże." Człowiek wątpi w to, że Bóg chce nas naprawdę zbawić, bo ta wątpliwość pochodzi z grzechu. A nie ufając Bogu, człowiek próbuje zbawić się sam. I słyszymy wiele świadectw ludzi, którzy próbują znaleźć zbawienie w różnych miejscach, i nie mogą go znaleźć, nie mogą uwolnić się od siebie samych, bo wolność jest tylko w Chrystusie. Aż w końcu, tracąc nieraz całkowicie siły, mówią: "Panie, jeśli w ogóle jesteś, pomóż mi". I zaczyna się zbawienie. Czasami te słowa padały w więzieniu, czasami gdzieś w odosobnieniu, czasami nawet w upiciu alkoholowym. W ciszy i zaufaniu.

. Wiecie, dla nas odpocząć; dlatego apostoła Pawła nie rozumiano kiedy głosił, bo ludzie myśleli: "To co, mamy nic nie robić, mamy być leniwi, mamy siedzieć tylko? Co mamy robić?" Ludzie nie umieli zrozumieć o co Pawłowi chodzi, kiedy pokazywał odpocznienie od swoich dzieł w Chrystusie. Rozumiecie, chodzi o to, że ani ty, ani ja nie jesteśmy w stanie ożywić się. Ożywić nas może tylko Jezus Chrystus. O to tu chodzi. Apostoł Paweł mówi, że nie jesteśmy w stanie sami z siebie nawet pomyśleć

prawidłowo. Potrzebujemy Jego, by myśleć, potrzebujemy Jego, by mówić, potrzebujemy Jego, by działać. Nie jest to łatwe dla nas ludzi. Ludzie próbują przekonać Boga swoimi modlitwami; modlą się godzinami. Próbuje przekonać Boga czytaniem Biblii godzinami, próbują przekonać Boga śpiewając Mu godzinami i nic nie osiągają. Dlaczego? Bo to nie śpiewa w nich Chrystus, to nie Chrystus w nich modli się, to nie czyta w nich Chrystus. Czytacie Pisma i nie możecie zobaczyć, że one mówią o Mnie, czytacie Pisma i do Mnie przyjść nie chcecie - mówi Jezus do tych ludzi, którzy przecież znali Pisma, czytali je, poszerzali swoje rzemyki modlitewne, pokazując ile się modlą. I cały czas nie mogli osiągnąć tego, bo to było w Chrystusie, On był pośród nich. Ale im wydawało się, że to nie może być to, żeby ten Jeden mógł nas zbawić.

Wiecie, kiedy Jezus zaczyna w nas śpiewać, kiedy On zaczyna w nas czytać Biblię, kiedy On zaczyna w nas żyć, wtedy wszystko jest inne, inne, jest czyste, jest szlachetne, jest Boże, jest prawdziwe. O to chodziło Panu Jezusowi, nie ty, lecz Ja. Kiedy Pan rozpoczyna w tobie czytać Biblię, ta Biblia staje się dla ciebie żywą Księgą; wielu rzeczy jeszcze nie rozumiesz zaczynając ją czytać, ale ona do ciebie tak przemawia, że nie możesz od niej oderwać się, jest tak wspaniała. Wcześniej czytałeś ją bez Jezusa; taka jakaś litera. To jest jedyne Pismo, które nie powtarza się nigdzie indziej. Wszystkie inne książki nie mają porównania z tym, co jest tutaj i kiedy czytasz je oczami Chrystusa, wtedy to Pismo zaczyna wpływać do twego serca i ono zaczyna ciebie ożywiać, zaczynasz żyć tym Pismem. I nie wiesz jak, ale to Pismo zaczyna uruchamiać twoje życie, i stajesz się przyjacielem, nawet nie myśląc, żeby być przyjacielem. Stajesz się człowiekiem, który mówi prawdę, nawet nie myśląc, żeby mówić prawdę. To Słowo zdobywa ciebie dla nieba, ono cię ożywia. To jest wiara, która pozwala, żebyś coraz bardziej korzystał, korzystała z tego, bo to jest Chrystus. Dopóki to jest Chrystus jesteś zbawionym, zbawioną. A jak już ty próbujesz zrobić coś z tym, to co wychodzi z tego? Pycha, duma i wysokie mniemanie o sobie.

Odpocząć od dzieł swoich, jak Bóg od swoich. To nie jest być człowiekiem porzuconym, to jest bycie człowiekiem, który będzie najbardziej ogarnięty pracą, jakakolwiek jest na tej ziemi, bo w tym człowieku będzie pracować Chrystus Jezus, Boży pracowity Syn. On nie zmarnuje ani sekundy, ani chwili. Nasze modlitwy stają się inne, kiedy w nas Duch Boży zaczyna uruchamiać to, co jest cenne, co jest wieczne, co jest w Chrystusie. To nie są już modlitwy pouczające Boga, o nie, to są zupełnie inne modlitwy. Tak jak Słowo Boże mówi, że my nawet nie umiemy modlić się, ale Duch, który wspiera nas w niemocy naszej, On modli się w nas. I w duchu naszym pojawiają się słowa, których nigdy nie mieliśmy bez Boga i doznajemy, że te słowa, które wypowiadają nasze usta, są dla nas tak cenne, takie skarby, chcielibyśmy więcej skosztować. Ilu ludzi zapisywało sobie te słowa, ceniąc sobie co Duch Boży w nich zrobił.

Psalm 37, 3-7a:

„Zaufaj Panu i czyn dobrze, Mieszkaj w kraju i dbaj o wierność! Rozkoszuj się Panem, A da ci, czego życzysz sobie serce twoje! Powierz Panu drogę swoją, Zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, A prawo twoje jak słońce w południe. Zдай się w milczeniu na Pana i złóż w nim nadzieję.”

Wiecie, każdy z nas potrzebuje doświadczać tego, co powiedział Jezus chodzący po ziemi do tej kobiecie przy studni. Bóg szuka tych, którzy by Mu oddawali cześć w duchu i w prawdzie. Wiecie, nasze modlitwy stają się uniżone, kiedy my potrzebujemy Boga. Bez pragnienia Boga nasze modlitwy są wyrażaniem tego co my sobie myślimy. Ale kiedy widzimy Boga, widzimy potrzebę Boga w zbawieniu, potrzebę Jezusa Chrystusa Bożego Syna w codziennym zbawieniu, wtedy to pragnienie w nas wywołuje coś o wiele cenniejszego. Modlitwa staje się rzeką płynącej wody ku Temu, który może nas uratować, staje się bliską wonią. Wtedy to jest modlitwa Jezusa w tobie i we mnie. Nasze modlitwy są nędzne, nagie,

obrzydlive, pyszne i dumne, tak jak tego faryzeusza, który widział się w lepszym świetle od drugiego. Ale kiedy modli się w nas Chrystus, wtedy to jest zupełnie inna modlitwa. Potrzebujemy modlitwy Jezusa, potrzebujemy modlitwy Tego, który naprawdę wie jak się modlić. Pamiętamy tych ludzi, którzy przyszli do proroka; modlimy się tyle, tyle i tyle, w tym miesiącu, w tamtym, i w tamtym, którego jeszcze mamy się modlić? I pościmy też przecież. A Bóg mówi przez proroka: "Dla mnie modliliście się? Dla Mnie pościliście? A w tym czasie robicie całe swoje zło. Raczej zróbcie inaczej, okażcie miłosierdzie, rozwiążcie więzy, uwolnijcie tych, których skrępowaliście swoim nierządnym życiem."

Wielu ludzi chodziło przez pokolenia, patrząc na tego Chrystusa i nie rozumiejąc po co to wszystko, na co to wszystko, dlatego, że my sami nie jesteśmy w stanie wyrwać się z mocy diabła, nie jesteśmy w stanie temu kłamcy wyrwać się. On kłamie religijnie, kłamie biblijnie, kłamie jakkolwiek, zawsze kłamie. Do Jezusa też przyszedł i powiedział: "Skocz, napisano". Ale Pan Jezus powiedział: "Nie będziesz kusił Pana Boga swego"; napisano.

Mamy największy przywilej poznawać Boga w Jego pracy. Rozumiecie, dopiero kiedy Bóg pracuje w tobie czy we mnie, wtedy my dopiero pracujemy, bo to jest prawdą, że Bóg chce działać przez ludzi. Dlatego jest napisane, że każda cząstka Kościoła jest powołana do służby w Duchu Świętym, ubogacona tym, co jest potrzebne, aby wykonywała swoje zadanie w Kościele. A więc to nie jest lenistwo, ani siedzenie sobie na stołku, ani zabawa w Kościół. To jest rzeczywiste używanie nas przez Boga dla Jego chwały. Wszystkie części mają swoje zadanie. I dzięki Bogu, dopóki te części trwają wierząc w Chrystusa, to zadanie jest wykonywane. Zadziwiający Chrystus. To jest tobie i mnie potrzebne. Widzicie, ludzie często milkną, kiedy mówimy o wspaniałym Chrystusie, ale mają wiele do powiedzenia na temat swoich osiągnięć, czy swoich sposobów. To jest wróg naszej duszy. Jemu nie chodzi o to, żeby pokazać się, że jesteś w porządku, jemu chodzi o to, żebyś swoją pychę czy dumą odsunął nowe człowieczeństwo w Chrystusie i przyjął z powrotem stare; dumne, wynoszące się nad innych. Nie chodzi mu o dobro żadnego z nas; kiedy nas chwali, kiedy mówi o nas dobrze. Raczej myśli, żeby nas zniszczyć.

1List do Koryntian 3,5:

„Bo któż to jest Apollos? Albo, któż to jest Paweł? Studzy, dzięki którym uwierzyliście, a z których każdy dokonał tyle, ile mu dał Pan.”

Obyśmy wszyscy byli takimi sługami; tyle ile dał ci Pan. Piękna budowa. Pan mówi: "Miłujcie się nawzajem" i Pan wlewa miłość w nasze serca. On nie mówi i zostawia nas samych; a zróbcie sobie miłość. Nie. Kiedy On daje przykazanie, daje i to co jest potrzebne, aby to przykazanie zostało wykonane. Kiedy mówi o miłości, daje miłość przez Ducha Swego, rozlewa ją w sercach naszych. Kościół, który ma o siebie nawzajem jednakie staranie, to jest Kościół wolnych ludzi w Chrystusie, którymi może posługiwać się Pan.

„Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg. A zatem ani ten, co sadi, jest czymś, ani ten, co podlewa, lecz Bóg, który daje wzrost. Bo ten, co sadi, i ten, co podlewa, jedno mają zadanie i każdy własną zapłatę odbierze według swojej pracy. Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście.” 1Kor.3,6-9.

Główne pragnienie Boga, to wzbudzić w nas potrzebę Jego Syna. Jezus mówi: "Kto pragnie, nich przychodzi do Mnie". On nie mówił: "O, przychodźcie jak chcecie", ale "Kto pragnie, komu Bóg dał pragnienie Mnie, niech przychodzi do Mnie, a Ja go napełnię, a Ja dam mu, jej to co potrzebuje". Bo wszystko mamy w Chrystusie. Ten Kościół będzie czekał na Jezusa, który jest żywy dzięki Jezusowi

Chrystusowi. Jezus mówi: "Czy znajdę wiarę na ziemi". Nie chodzi o wiarę ludzką, bo wiecie gdzie sięga wiara ludzka. Chodzi o Jego wiarę na ziemi, bo Kościół ma wszystko z Niego, wykonane zadania. Nie ma tak w Kościele, żeby leniwy chrześcijanin, czy chrześcijanka, kręcący się koło siebie, czuli się porządnymi chrześcijanami, czy chrześcijankami. Nie wierzą w takiego Jezusa, który zaniedbuje czas. Takiego Jezusa nie było z nieba na ziemi. Jezus wypełnił ten czas doskonałym posłuszeństwem Ojcu i na pewno to samo będzie robić w tobie i we mnie, gdyż mówi, że posłuszeństwo jest miłsze Bogu niż ofiara. Posłuszeństwa chcę, a nie ofiary. Kto jest Mi posłuszny, ten Mnie miłuje. Panu dzisiaj głównie chodzi o to w tobie i we mnie, abyśmy mieli zdrowe pragnienie Jezusa, bo brak pragnienia Jezusa powoduje, że nasza mowa podoba się nam, nasze modlitwy podobają się nam, nasze czytanie Biblii podoba się nam, nasze życie podoba się nam, bo nie patrzymy już na Jezusa. Jesteśmy zadowoleni coraz bardziej z siebie. Tacy chrześcijanie to tłusty kąsek dla diabła, ale ci, którzy nieustannie potrzebują Jezusa, to potrzebują Go w każdej sekundzie swojego życia.

List do Efezjan 2, 20-22:

„zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.”

Rozumiecie, najpierw jesteśmy budowani przez Boga. Czytamy to w Liście do Hebrajczyków, Budowniczym jest Chrystus, jesteśmy budowani przez Niego. Ale potem, to co On buduje we mnie, w tobie, używa dla brata, dla siostry. Tylko to co On robi w tobie i we mnie, nadaje się wobec drugiego brata, czy siostry, bo wszystko co dajemy sami z siebie, to wiemy co to jest, prawda? Czy nie wiemy? To nie buduje, ale to co Chrystus daje, to jest czyste, święte, doskonałe i to buduje. I dopóki my jesteśmy w odpoczynieniu i Chrystus może nami posługiwać się, jesteśmy dla siebie bezpieczni. Ale z chwilą tylko kiedy diabłu się uda wzbudzić w nas różne pragnienia i różne sposoby przemyśleń i działań, wtedy zaczyna się bałagan i zaczyna ją się sprzeczki, zwady, kłótnie, zwalczania się nawzajem. Ale kiedy działa w nas Chrystus, jeden Chrystus, to nas zbliża; ta sama myśl, ten sposób postępowania.

A więc Pan chce, aby to co On we mnie uczyni, było używane. To jest nasza praca, ale praca wzięta z Niego; patrz i naśladowaj, umrzyj dla siebie, patrz i naśladowaj, słuchaj i przyjmuj te słowa z wiarą, oczekuj działania Pana, nie bądź człowiekiem, który nie oczekuje na Pana. Oczekuj zawsze na Niego, ufaj Mu, On nigdy się nie spóźniał i nigdy nie spóźni się.

List do Efezjan 4,10-16:

„Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napęłnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.”

Ja tu widzę Boga, nie widzę żadnego z nas, nie widzę możliwości żadnego człowieka w tym miejscu, żadnego. To Bóg ubogaca, to Bóg daje potrzebne słowa, potrzebne czyny. To jest piękne, kiedy jesteś w

działaniu Bożym, i kiedy widzisz, że jesteś w tym miejscu, w którym masz być, i masz słowa te, które mają być i Bóg potwierdza swoje Słowo; to jest piękne doświadczać, że to jest Bóg, a nie ty. I dziękować Bogu, wtedy wdzięczna modlitwa jak woń unosi się. Słowo Boże mówi: "Za wszystko dziękujcie Bogu". I co z tego? Czy nauczysz ludzi dziękować za wszystko Bogu? Ale jeśli działa w tobie Duch Święty i widzisz działanie Boże nieustannie, wtedy wdzięczność w tobie jest normalną rzeczą, jesteś normalnie wdzięczny Bogu. Nie idzie z nas wydusić wdzięczności; wdzięczność jest wynikiem działania Boga w nas i pośród nas. Nowy człowiek.

Chcę, żebyśmy dobrze razem pamiętali; słuchanie z Chrystusa, mówienie z Chrystusa, życie w działaniu z Chrystusa, wszystko z Chrystusa. Bóg ubogacił nas całą obfitością nieba w Swoim Synu Jezusie Chrystusie, aby nam niczego nie zabrakło. Dlatego pamiętaj, kiedy idziesz do swojej komory, aby się modlić, nie próbuj udawać pobożnego, Bóg brzydzi się tym. Proś o szczerość. Jeśli nie umiesz być szczerym wobec Boga, jeśli twoje ciało próbuje oszukiwać Boga w modlitwie, proś najpierw o szczerość: "Boże, oczyść mnie z tego, czym chciałbym oszukiwać Ciebie, jak oszukuję ludzi, próbując wytworzyć obraz nieprawdziwy". Nie chodzi mi, żeby ktoś się potępił. Proś: "Panie, daj mi szczere słowa do Ciebie". Czasami może być to tylko parę słów, ale będą one tym co naprawdę twój duch potrzebuje przed Bogiem. Nie będzie to wielomówstwo. Może być długa modlitwa; Jezus modlił się długo, ale to nie były słowa jakieś powtarzane, mantry, czy czegoś. To były słowa rozmowy z Ojcem.

Wszystko cokolwiek czynimy, czynimy w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

List do Hebrajczyków 13, 20.21:

„A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.”

Jeszcze nikt z nas, gdyby nie ta Biblia, w takim skrócie, nie dostałby takiego potężnego ładunku ewangelii. W paru słowach wyrażona cała esencja Bożego działania, Bożego zbawienia. Amen.